Budyń, Tak i nie (Budyń i Sprawcy Rzepaku)

Widziałem magię
Była tak piękna, że aż boli
Po pierdzie jej śmierdziało z dupy
A raz w miesiącu spomiędzy nóg jej ciekła krew

Widziałem mądrych, co piastowali stanowiska
A od ich zmian drżały im ręce
A od mijania z prawdą lekko drżał im głos

Widziałem trupy
Bardzo je lubi telewizja
Nie pierdzą, więc już nie są magią
Ich oczodoły to ślimaków dom

Widziałem boga
Zdawał się nawet być wzruszony
Ludzka go uwaliła trwoga
Tylko mój boże przecież to nie był bóg

Bo to był potwór
Sami go wyhodowaliśmy
Spaśliśmy modlitwami
Do picia dawaliśmy własną krew

Skończcie go karmić
Bo on nas w końcu wszystkich pożre